



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Odezwa występująca przeciw działalności "rozbijackiej"
Łukaszczyka

Liczba stron oryginału

2

Liczba plików skanów

3

Liczba plików publikacji

3

Sygnatura/numer zespołu

TR 081.014

Data wydania oryginału

Ok. 1903

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Digitalizacja

Dlaczego wrogowie robotników występują przeciwko organizacji górników i koksiarzy?

84.14

Jak hyeny krwi chciwe występują dziś wszyscy, którzy za judaszowe srebrniki pracują dla kapitału a przeciwko robotnikom, przeciwko ich organizacji, występują właśnie w tej chwili, gdy robotnicy przygotowują się do walki, aby w tak korzystnym czasie, jaki jest właśnie obecnie, zdobyć sobie większy kawał chleba i korzystniejsze warunki pracy. Klerykali, narodowi robotnicy, socjalno-klerykalni narodowcy, poganiacze kapitalistów wszelkiego gatunku, Łukaszczykowie i jak się wogóle zowią wszyscy ci naganiacze kapitalistyczni, poruszyli wszystkie sprężyny, aby tylko podkopać znienawidzoną przez nich organizację górników i koksiarzów, aby wnieść do niej rozdzwięk i niezgodę, i tym sposobem uczynić ją niezdolną do walki, aby robotnicy nie mogli zatem rozpocząć walki z baronami węglowymi i nie mogli wymusić sobie od nich większy kawał chleba.

Czy im się to uda? Na pytanie to odpowiedzą robotnicy zagłębia ostrawsko-karwińskiego sami a jesteśmy przekonani, odpowie świadomem i potężnem **nie!**

Jest to niemożliwe, aby robotnicy nie poznali, że tu rzuca się im piasek do oczu, aby nie byli w stanie osądzić, gdy panowie ten skąpo odmierzony kasek chleba, który im za ich znojną, nadludzką pracę pod postacią lichych zarobków wydzielają, chcą im jeszcze od ust odjąć, że im wciąż jeszcze zarobki te obrywają i obniżają.

Trudno przypuścić, żeby robotnicy nie poznali swych przyjaciół, którzy pracują nad polepszeniem położenia robotników, tak pod względem gospodarczym, jak i kulturalnym, którzy walcą o zdobycie swobód i praw politycznych, jak również o wyzwolenie gospodarcze i nie wzdygają się występować śmiało i publicznie przeciwko wszystkim istniejącym w dzisiejszym systemie kapitalistycznego wyzysku nieporządkom, bez względu na to, czy chodzi o żydowskich baronów węglowych, jak Rothschild i Guttmanu, czy też o chrześcijańskich hrabiów Larischa, Wilezka i jak się ci wszyscy „obrzezani” i „nieobrzezani” spekulanci i lichwiarze węglowi nazywają.

Ale niemożliwym jest także, aby robotnicy nie poznali także swoich **nieprzyjaciół**, którzy przeciwnie wciąż działają w tym kierunku, aby utrzymać robotników w **ciemnościach**, albowiem tylko w ten sposób można robotników wyzyskiwać, tylko w ten sposób można im nadal jeszcze odmawiać większy kawał chleba, to jest polepszenie zarobków, tylko w ten sposób można im zagrozić drogę do zdobycia swobód i praw obywatelskich. Aby do celu tego dojść, używają ci nieprzyjaciele robotników najhaniebniejszych środków, posługują się kłamstwem rozszerzanych za pomocą czasopism, broszurek i ustnych potwarzy, i to nie tylko przeciwko poszczególnym osobom, stojącym na czele organizacji, lecz **również przeciwko robotnikom samym.**

Łukaszczyk wydał za pieniądze kapitalistów broszurki. Kogo napada on w tych broszurkach najpierw? Zaraz na pierwszej stronie napisał on następujące zdania: „Przejdźcie wszystkie kolonie robotnicze i wogóle wsie robotnicze, weźcie jednego robotnika po drugim i pytajcie się go, co on myśli o prawie wyborczem? Wzruszy ramionami i nie będzie wiedział, co ma odpowiedzieć, albowiem prawo wyborcze jest dla niego wsią hiszpańską.” „Zapytajcie go, po co tedy idzie demonstrować, co chce przez to wyrazić? On wam odpowie: hm, szli inni, poszedłem z nimi.” Albo roześmieje się, znowu wzruszy ramionami i nie potrafi wogóle dać wam odpowiedź.” Taki wydaje sąd, tak pisze o robotnikach Łotrowski Łgarz Łukaszczyk!

Przytoczone tu zdania wystarczą zupełnie, aby robotnicy wszyscy odwrócili się ze wstrętem od takiego wędrownego Łgarza. A ponieważ Łgarz ten uważa robotników za najgłupsze stworzenia na świecie, więc myśli sobie, że może ich karmić swym duchowym gnojem, który nazbierał byle gdzie na śmieciisku. Jeżeli hańbi ogół robotniczy, to czyż można się dziwić że hańbi też osoby, stojące na czele organizacji, że je obraża swymi cuchnącymi plwocinami? Wszak baronom węglowym i wszystkim wrogom robotników właśnie na tem najmiej zależy, aby podkopać zaufanie górników i koksiarzy do swoich przywódców. Wiedzą oni dobrze, że jeżeli robotnicy nieufnością obdarzą osoby stojące na czele organizacji, wówczas niemożliwą stanie się każda walka, którą robotnicy przeciwko nim podjęli, że jest ona z góry przegrana. Dlatego Łgarz Łukaszczyk najwięcej swego gnoju i plwocin rzuca na osoby, stojące na czele organizacji.

Ani jednym jednakowoż słoweczkiem nie zwrócił się Łgarz Łukaszczyk przeciwko ciemniźcytelom robotników, to jest przeciwko Rothschildom, Guttmanom, Wilezkom, Larischom i innym spółkom akcyjnym, przeciwko którym w pierwszym rzędzie walczyć należy, jeżeli się chce robotnikom pomóc. Robotnicy rozumieją, dlaczego Łukaszczyki nie piszą przeciwko właścicielom kopalń. **Wszak on ich broni, wszak pisze za ich pieniądze i dlatego nie może pisać przeciwko nim.**

Lecz i narodo-chrześcijańsko-klerykalno-konserwatywne mieszczaństwo przyczynia się wedle sił w szmatach swoich do zgnębienia organizacji robotniczej. Na czele tych janczarów kapitalistycznych maszeruje proboszcz Szpiczka, dr. Palkowsky i narodowi robotnicy ze swoimi „szmatami”, w których powtarzają duchowy gnój i kał Łukaszczyka. Życzymy im dobrego zdrowia, albowiem mamy to silne przekonanie, że minęły te czasy, kiedy mogli powtarzaniem takich błazeństw karmić robotników.

Dlaczegoż więc właśnie w ostatnim czasie poświęcają tyle uwagi robotnikom? Dlaczego nie zwracali uwagi na robotników w latach 1901, 1902 i 1903, kiedy baroni węglowi ściągali wprost przez uszy skórę z robotników? Wówczas nie było tego potrzeba, ponieważ górnicy i koksiarze organizacji nie mieli, czas był dla robotników nieprzyjazny, panowie nie potrzebowali się więc obawiać, że robotnicy wystąpią ze swoimi żądaniami. Dziś jest to jednak inaczej; przedewszystkiem czas jest bardzo pomyslny, nie było bowiem jeszcze chyba nigdy takiego wielkiego odbytu na węgle jak właśnie teraz, po które zaś organizacja górników i koksiarzy wzrosła do rozmiarów, które wprost przerażają baronów węglowych i wrogów robotników. Dziś, jeżeli robotnicy będą zjednoczeni i jeżeli nie dadzą się takim Łgarzom i nędznikom w gatunku Łukaszczyka odwieść od swej organizacji, mogą oni wywalczyć sobie wiele dla polepszenia swego bytu.

Musimy tu jeszcze wspomnieć o sprzeniewierzeniu Henryka Kołarza, który pracuje na szybie „Terezy”. Ten Henryk Kołarz sprzeniewierzył istotnie przeszło 400 K, częścią z funduszu strejkowego, częścią z pieniędzy Uniowych. Z tego nie można jednakowoż czynić zarzutu zarządowi „Unii górników w Austrii”, albowiem Henryka Kołarza wybrali sobie na męża zaufania górnicy z szybu „Terezy” sami, wbrew protestom organizacji i wbrew przestrogom Jana Kołarza. Organizacja nie zataja, ani nie zapiera tego przykrego, ale osamotnionego wypadku, tak jak się to dzieje zawsze w organizacjach innych, to jest u klerykałów i narodowców, których to wypadków Łukaszczyk nie ogłasza, przeciwnie organizacja sama natychmiast doniosła o tem do sądu i Henryk Kołarz będzie musiał za czyn swój odpowiadać przed sądem i zwrócić sprzeniewierzoną kwotę.

To wszystko jednak nie może powstrzymać i nie zwróci robotników z raz obranej drogi i nie powstrzyma ich w boju ze swymi wyzyskiwaczami i ciemniźcytelami. Albowiem Łgarz Łukaszczyk dziś wyrzuca organizacji naszej Henryka Kołarza jako złodzieja, a jutro przyjmuje go jako swego współpracownika do rozbijania naszej organizacji. W obozie Łukaszczyków jest już więcej takich Henryków Kołarzów. Wszyscy bowiem, którzy z organizacji naszej zostali lub zostaną wykluczeni za złodziejstwo albo łajdactwo, mogą się przydać Łgarzowi Łukaszczykowi, ponieważ do takiej podłej pracy nie zdoła on pozyskać ludzi rozumnych i uczciwych.

Naprzód więc górnicy i koksiarze do boju! Czas jest korzystny, konieczność wymaga od nas, abyśmy zjednoczeni i zgodni poszli w bój śmiało i po męsku. W łączności spoczywa siła, dlatego też hasłem naszym musi być: **Połączonymi siłami do boju! Niech żyje organizacja górników, niech żyje „Unia górników w Austrii”! Precz ze zdrajcami! Precz z kłamcami i oszczercami!**

Sekretariat „Unii górników” w Mor. Ostrawie.

Proč nepřátelé dělnictva proti organizaci horníků a koksařů vystupují?

Jako krvelačné hyeny vrhající se na svou oběť, tak vystupují dnes všichni, kteří za jidášský peníz pro kapitál pracují, a proti dělnictvu, proti jeho organizaci vystupují právě v tom momentu, kdy dělnictvo chystá se k boji, aby sobě v tak příznivé době, jako právě dnes, větší kus chleba a příznivější podmínky pracovní vydobylo. Klerikalové, národní dělníci, národně klerikální národovci, závodní popoháněči všeho druhu, Lukáščíkové, a vůbec jak se všichni tito náhončí kapitálu nazývají, uvedli všechny páky do pohybu, aby jen tu nenáviděnou organizaci horníckou a koksařskou podkopali, do ní rozkoly a nesváry vnesli a takto k boji neschopnou ji učinili, aby dělnictvu nebylo pak možným boj s uhlobarony započít a větší kus chleba na nich sobě vydobýt. Podaří se jim to? Na tuto otázku odpoví dělnictvo Ostravsko-Karvinského revíru samo a pokud jsme přesvědčeni, **záporně**.

Není možným, aby dělnictvo nepoznalo, že jest mu házen písek do očí, aby prohlédnouti nemohlo, když páni jemu skromně odměřený kousek chleba, který mu dávají za nadlidskou práci v podobě mzdy, od úst ještě stále odkrajují, t. j. na mzdě utrhují.

Není možným, aby dělnictvo nepoznalo své **přátely**, kteří pro zlepšení dělnického stavu pracují, jak v ohledu hospodářském tak i kulturním, kteří za vydobytí svobod a práv politických, jakož i za neodvislost hospodářskou bojují a neostýchají se veřejně proti všem stávajícím zlořádům ve dnešním vyssávacím systému výrobním vystupovati, ať proti židovským uhlobaronům Rotschildům a Guttmannům, aneb proti křesťanským hrabatům Larischovi, Wilczkovi a jak všichni, ať „obřezaní“ nebo „neobřezaní“ tito uhlobaroni se nazývají.

Ale není také možným, aby dělnictvo nepoznalo své **nepřátely**, kteří v opácném působení pokračují, aby dělnictvo udrželi ve tmách, **neboť jen tak možno dělnictvo vyssávat**, aby ani větší kus chleba, t. j. lepší zárobek, ale také ne svobod a práv politických sobě vydobytí mohlo. A aby tito nepřátelé dělnictva svého cíle dosáhli, používají těch nejhanebnějších prostředků, lží a klamů, pomoci časopisů, brožurek a ústních pomluv nejen oproti osobám v čele organizace stojícím, ale i oproti dělnictvu samotnému.

Lukáščík vydal za kapitalistické peníze brožurky. Koho nejdříve napadá v těchto brožurkách? On píše hned na prvním listě následující věty: „**Projděte veškeré dělnické kolonie a vůbec dělnické byty a vezměte jednoho dělníka vedle druhého a ťažte se ho, co soudí o volebním právu? Pokrčí rameny a nebude vědět, co má odpovědět, neboť volební právo je mu španělskou vesnicí.**“

Otažte se ho nač tedy jde demonstrovat, co s tím chce? On vám odpoví: „**Hm, šli jini, šel jsem s nimi.**“ A nebo se usměje, pokrčí zas rameny a nedovede vám odpovědět. Tak soudí a píše zlotřilý lhář Lukáščík o dělnictvu!

Tyto uvedené věty úplně dostačí, aby veškeré dělnictvo od takového bídneho lháře se s opovržením odvrátilo. A protože ten lhář považuje dělnictvo za nejhloupější tvory na světě, domnívá se, že může jej krmit s jeho duševním hnojem, který ledakdes na smetišti nasbíral. Kýdá-li hanu na veškeré dělnictvo, pak nelze se divit, že kýdá hanu a hází svoji špinu na osoby organizaci v čele stojící, neboť právě na těchto uhlobaronů a všem nepřítelům dělnictva nejvíce záleží, aby důvěru horníků a koksařů u nich podkopali. Oni dobře vědí, že když bude osobám v čele organizace stojícím projevena nedůvěra se strany dělnictva, že každý boj, který dělnictvo proti nim podnikne, jest znemožněn a předem ztraceným. A proto Lukáščík, bídny lhář, nejvíce hnoje a špíny hází na osoby, organizaci v čele stojící.

Avšak ani jedním slůvkem nezminil se lhář Lukáščík proti utiskovatelům dělnictva, t. j. proti Rotschildům, Guttmannům, Wilczkům, Larischům a jiným akcionářským společnostem, proti kterým v první řadě bojovati se musí, má-li se dělnictvu pomoci. Dělnictvo pochopí, proč nepíše proti jmenovaným majitelům dolů. **Vždyť on jich hájí a píše za jejich peníze a proto nemůže psát proti nim.**

Ale i národně křesťansko-klerikálně konservativní měšťáci přispívají ve svých plátcích ku potlačení organizace dělnické. V čele proti této organizaci kráčí pater Špička, Dr. Palkovský a národní dělníci s jejich „plátky“, v nichž Lukáščíkům duševní hnůj a špinu reprodukuji. Přejeme jim dobrého zažití, **neboť jsme toho pevného přesvědčení, že ty časy již minuly, kdy mohli takovou reprodukci dělnictvo krmit.**

A proč právě v poslední době věnují dělnictvu tolik pozornosti? Proč tuto pozornost nevěnovali dělnictvu v letech 1901, 1902 a 1903, kdy dělnictvu byla uhlobarony kůže přímo přes hlavy dřena? Tenkrát toho nebyla třeba, jelikož horníci a koksaři organizaci neměli, doba byla pro dělníky nepříznivá a nebylo se třeba pánům obávat, že dělnictvo předstoupí se svými požadavky. Dnes jest ovšem jinak. Předně, doba jest velmi příznivá, neboť nebyl snad ještě nikdy tak velký odbyt uhlí jako právě dnes a za druhé organizace horníků a koksařů vzrostla na počet uhlobarony a nepřátely dělnictva přímo překvapující. Dnes, bude-li dělnictvo sjednocené a nenechá-li se takovým lhářům a bídňákům kalibru Lukáščíkova od své organizace svést, může pro svoje zlepšení něco vybojovati.

Musíme se ještě zmíniti o zpronevěře Jindřicha Koláře, který pracuje na jámě Teresii. Tento Jindřich Kolář skutečně přes 400 K, dílem stávkového fondu a dílem peněz Uniových zpronevěřil. Tím ale nemůže býti obviňována správa Unie hornické, neboť Jindřicha Koláře zvolili sobě horníci teresijští za důvěrníka sami, vzdor protestům organizace a varovným slovům Jana Koláře. Tento smutný a ojedinelý případ organizace nepřikrývá, tak jak to činí organizace jiné, na př. klerikální neb národní, ale byl oznámen soudu a Jindřich Kolář bude se muset před soudem ze svého činu zodpovídat a zpronevěřený obnos uhradit. To však nemůže dělnictvo na jeho cestě a jeho boji proti svým utiskovatelům zastaviti. Neboť dnes lhář Lukáščík naší organizaci představuje Jindřicha Koláře co zloděje a zítra jej bude přijímat za svého spolupracovníka proti naší organizaci. Neboť všichni, kteří z organizace naší pro krádež vyloučení jsou, aneb budou, může jich lhář Lukáščík upotřebit, protože lidé rozumní a poctiví k takové podlé práci se získat nedají.

Nuže, horníci a koksaři, vzhůru do boje! Doba jest příznivá a potřeba vyžaduje spojeně a sloučeně postupovat ku předu v boji. Ve spojení spočívá síla a proto musí býti heslo naše:

Spojenými silami v boj!

Ať žije hornická organizace, ať žije hornická Unie! Pryč se zrádci! Pryč s lháři a pomluvači

Sekretariát Unie hornické v Mor. Ostravě.